

# Marie, Matka Polka

[Zwrotka 1]

Na dworze ciemno, zimno, trochę lało  
A o parasoleczce znów się zapomniało  
Kurtka przemaka, w butach chlupie woda  
Taka to polskiej zimy ostatnio uroda  
Ja idę sobie, studentka bez pracy  
Bez żadnych planów, bez dyplomu, bez chłopa, bez kasy  
I nagle Ciebie magicznie spotykam  
Tego zabójczo przystojnego studenta-chłopczyka

[Refren]

I znów problemy mam z głową, i z sercem  
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie  
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje  
Na umysł działa, myślenie zeruje

[Zwrotka 2]

I stoję i się gapię  
Ty nadal mnie nie widzisz  
Me kruche serce każdym ruchem, każdym gestem krzywdzisz  
Niczym na placu zabaw z trzy metry oddalonym  
Jak na karuzeli kręcą się wszystkie me hormony  
I widzę ten plac zabaw  
A na nim nasze dzieci  
I widzę jak co czwartek rano grzecznie nosisz śmieci  
Siebie zaś widzę w kuchni  
Bo taka rola damy  
Bo matka polka lepsza jest od niezależnej baby

[Refren]

Znów problemy mam z głową i z sercem  
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie  
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje  
Na umysł działa, myślenie zeruje

[Zwrotka 3]

Będziemy razem sypiać  
Będziemy razem jadać  
Lecz większą część Twojej pensji ja sama będę wydawać  
A skoro nasza przyszłość jest już zaplanowana  
Milordzie, gdzie kieliszek do mojego szampana?

[Refren]

I znów problemy mam z głową, i z sercem  
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie  
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje  
Na umysł działa, myślenie zeruje  
I znów problemy mam z głową, i z sercem  
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie  
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje  
Na umysł działa, myślenie zeruje